

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 202.

We Wtorek dnia 31. Sierpnia.

1841.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dn. 21 Sierpnia.

O nieporozumieniach między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, które *Times* jako bardzo niebezpieczne wystawia, tak dziś dziennik ten, mianowicie z względu na proces *Mac Leoda* przemawia: «Obecny stan stosunków między Anglią a Stanami Zjednoczonymi jest tego rodzaju, że po obydwóch stronach Oceanu Atlantyckiego może doprowadzić do zwrócenia uwagi na środki, jakie posiadają do poparcia roszczeń albo bronienia kraju. Sądzimy, że potężniejszego potrzeba ramienia, niż ramię centralnego rządu w *Washingtonie*, aby dumny, niesprawiedliwy i burzliwy umysł, jaki wzorowa demokracja w wszystkich sprzecznych pytaniach, naprzeciw zagranicznym mocarstwom, zwykle okazuje, w klubach utrzymać. Pytanie graniczne obudziło w północnych stronach unii nieprzyjaznego ducha przeciw Anglii; na usamowolnienie *Negrów* w naszych zachodnio-indyjskich osadach południowe państwa, utrzymujące jeszcze niewolników, krzywem spoglądały okiem; w stosunkach handlowych tegośmy dożyć musieli, że haniebne nadużycie angielskiego kapitału, z zaufaniem spekulacyjnemu ludowi

powierzonego, nastęrczyło Amerykanom sposobność do powstawania przeciw złupionemu przez się narodowi; sprawa nakoniec *Mac Leoda* na tym nas postawiła punkcie, gdzie nam się wszystkiego obawiać należy. Czas wstawienia się dyplomatycznego zapewne już przeminął. Na wszystkie, z prawa narodów czerpane powody najmniejszego nie miano względu. Rozstrzygnięto przeciw nam sprawę, przeciw której Anglia pełna oburzenia w imieniu praw i ludzkości powstawała; czyli zaś teraz *Mac Leod* zostanie potępiony lub uwolniony, utaskawiony albo powieszony, zależy jedynie od okoliczności i zeznania świadków, w czem Anglia najmniejszego kroku uczynić nie może. Jakkolwiek zaś sprawa ta koniec weźmie, rząd Stanów Zjednoczonych dostatecznie już swój sposób myślenia przeciw Anglii dał poznać, nie chcąc wstrzymać sądowego badania przez *nolle prosequi*, co przecież w mocy jego było. Podług ostatnich wiadomości z *Nowego Yorku* z dnia 7. b. m. przyjaciele *Mac Leoda* w jak największej zostawali niepewności co do wypadku jego processu, w którym termin na dzień 19. Września w *Utyce* wyznaczono, a nieprzyjaciele jego nową nieprzyjaźnią i żądzą zemsty pałać się zdają. Czas aż do owej chwili zawiera w sobie okres, w którym niezawodnie

tak ważne i różne zajdą zmiany, iż niepodobną prawie jest rzeczą przewidzieć ostateczne skutki teraźniejszego położenia rzeczy między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Jedną z koniecznych niedogodności, w orszaku pośmiertnej administracji Ministerjum, które już od dwóch miesięcy za złożone z urzędu uważać można, jest niepewność i wahanie się, które sprężyste środki wykonawcze, mianowicie w ich stósunkach z zagranicznymi państwami i dalszych układach, udaremniać muszą. To przecież dawniejszego postępowania Lorda Palmerstona zasłaniać nie może, aczkolwiek mu teraz w naprawieniu na nowo złego na przeszkodzie stoi. W miesiącu Lutym sprawę tę do Izby niższej wniesiono; dawno już przedtem domagał się Pan Fox uwolnienia Mac Leoda, i gdyby polityka gabinetu angielskiego była się śmiałą stałością przejęła i niezwłocznie zamiar swój skuteczniła, nie zostawilibyśmy teraz w tak upokarzającej niepewności o życie poddanego angielskiego, i Pan Fox nie byłby się, jak istotnie rzecz się miała, z powodu pominięcia w milczeniu wszystkich jego protestacyi i dowodów z strony swych przełożonych w obliczu rządu Stanów Zjednoczonych, na blazna wystawił. Gazety amerykańskie nie omieszkały wystawić w całym blasku w tak naturalny sposób nasuwającą im się sprzeczność między szybkimi i sprężystymi żądaniem Pana Foxa, a opieśzalym i płaszczącym się sposobem, w jaki rząd angielski owe żądania nicował i wszelkie im znaczenie odbierał. Każda nowa poczta z Stanów Zjednoczonych okazuje, że P. Fox albo całkiem żadnych nie ma instrukcyi, albo go też na to skazano, aby na haniebną obelgę, przeciw której jako Anglik i Poseł angielski najpierw powstawał, obojętnym spoglądał okiem.“

(Morning Chronicle.) — Dziennik sporów zwraca się znowu do traktatu lipcowego z 1840. i w 1841. roku w tymże samym miesiącu podpisanego ostatecznego protokołu w pytaniu wschodniem. Stósownie do właściwości publicystów francuzkich wystawia on ten traktat jako dzieło prawdziwie czartowskie i niepolityczne. Polityka pierwszego traktatu, tak się wyraża w swém oskarżeniu, była jedna z preponderancyi — z preponderancyi korzystnej zupełnie dla Rosyi i Anglii, podczas gdy polityka ostatecznego protokołu oddaje sprawiedliwość, mieniając go opiekunem równości i równowagi europejskiej. To to zapewne nasz francuzki kollega pod nazwiskiem politique d'équilibre rozumnie. W oczach naszych zaś rozróżnienia takowe są tylko częstymi słowami. Bo po pierwsze co się preponderancyi przeszłoro-

cznego traktatu lipcowego dotyczy, Anglia to i Austria popierały go flotami swemi; Rossya wstrzymała się od czynnego udziału i, gdy niczego więcej od niej nie żądano, moralnej tylko pomocy udzielała. Mimo swego sąsiedztwa, swój potęgi, interesów, zaprzestała ona na drugiej roli, albo raczej żadnej roli w wykonaniu i zapewne żadnej przeważnej roli w układach nie grała. Postępowanie Rosyi było pod każdym względem sprzeczne z postępowaniem Francyi. Rossya przez traktat lipcowy raczej wszystkiego innego niż przewagi dostąpiła; przeciwnie spełnienie traktatu ułatwiło pozbycie się owej przewagi w Konstantynopolu, która zazdrość całej Europy wzniecała. Przypuszczamy, że Francya nieco przewagi przez traktat lipcowy utraciła; ale czyjaż w tem była wina? Nie mógłże P. Thiers Mehmedowi Alemu połowy Syrii zapewnić? Lecz Minister francuzki żądał wszystkiego albo nic. Puścił on się w grę zuchwałą; odważył się na wiele i na koniec więcej na stawie niż co do rzeczywiistości utracił; wpływ bowiem, o który się dobijał, jest nader niebezpieczną i niezyskową korzyścią w wschodnich krajach. (A przecież i Anglia oń się dobija także!) Zmuszeni jesteśmy wytknąć jeszcze jedną sprzeczność w owym artykule dziennika francuzkiego. Pochwaliwszy ostateczny protokół, jako kładący tamę polityce preponderancyjnej, powiada dalej, że olbrzym „preponderancya“ jeszcze nie został zamordowany, jeszcze bowiem Rosya i Anglia, które na nią czychały, żyją i są silne i pełne przedsiębiorczego umysłu, a Francya potrzebuje czujności i nieugiętości, aby w porozumieniu z Austryą i Prusami zniweczyć okropną rossyjsko-angielską przewagę. Zagadkowa ta rada zwrócona jest do mocarstw niemieckich, i, co takżę zadziwia, jest prawie w tych samych wyrazach ułożona, jak przemowa Ludwika Filipa do tychże mocarstw. Austria zaś i Prusy nie mało się niepokoją rozwinięciem potężnej siły wojskowej francuzkiej i bez demonstracyi nawet dość jawnie okazują, że Francya uzbrojona na ich przyjaźń liczyć nie może. W odpowiedzi zwraca Ludwik Filip, pragnący się utrzymać przy swych uzbrajaniach*), uwagę Austrii i Prus na to, jak chciwemi sławy i groźnemi są Anglia i Rossya, i jak potrzebnem jest zbrojne wystąpienie Francyi w Tulonie

*) Morning Chronicle otrzymała bowiem w tych dniach następujące doniesienie od swego paryskiego korespondenta: „Król Ludwik Filip bardzo jest przeciwny rozbrajaniu, niż Marszałek Soult i Pan Guizot, którzy N. Panu niestannie radzą, aby publicznie wydatki zmniejszył i Francya znowu w tym postawił stanic, któryby zdolny był uspokoić obawę mocarstw niemieckich.“

i na innych punktach, aby tym dwóm olbrzymom czoło stawić. Dla uprzyjemnienia chyrego tego pozoru, upstrzono go groźnemi oskarżeniami przeciw mężom rewolucyi i rewolucyjnym zasadom. Czyliż Dziennik sporów sądzi, że taki mąż stanu, jak Xiążę Metternich da się tak słabemi dowodami złudzić? Albo czyliż on mniema, że Prusy, aczkolwiek teraz obojętniejsze dla dworu petersburskiego, dadzą się angielskiej żądzy sławy zastraszyć? Dwór francuzki wynajduje tę ideę angielsko-rossyjskiego przymierza dla swych własnych widoków; ale dwory niemieckie znają swe stósunki z Francją i zasady, jakimi jeszcze teraz tyłu Francuzów jest przejętych, aż nadto dobrze, aby się celem tych zabiegów zaślepić lub widmem angielsko-rossyjskiego spisku przeciw wolności całego świata zastraszyć miały.

(Gaz. Pow.) — Przez historją reformacyi w Polsce Hr. Waleryana Krasińskiego — któreto dzieło wszystkie gazety Torysowskie wielkimi obsypują pochwałami i na leading articles przerabiają, sprawa Polaków inny tu wzięła obrót. Twierdzenie autora: «że Polska w skutek przygnębienia protestantyzmu upadła» wielkie w kościele w Anglii panującym uczyniło wrażenie — dla tego też Torysowie sprawę Polski teraz w tém świetle uważać i pod względem polski politykę protestancką przybierać zaczynają.

Torysowskie dzienniki mocno naganiają rządy Lorda Auckland w Indyach Wschodnich, i mniemają, że zdobycie Afghanistanu najsmutniejsze dla Anglii spowodzi skutki. Towarzystwo wschodnio-indyjskie zaciągnęło na to 9 milionów funt. szt. długu, a Szach Sudsza nie da się inaczej na tronie utrzymać, jak przy rocznym wydatku 2ch lub 3ch milionów funt. szt. Nadto zarzucają Panu Bell, angielskiemu agentowi w Kabulu i pomocnikowi jego Muhamadowi Szuref, największe okrucieństwa. Miasto Kudszyk, które nie było w stanie opłacać podatku, z ich rozkazu zostało z ziemią zrównane, a ludność w pustynie wygnana. W takich okolicznościach, piszą wspomniane dzienniki, lepijby był uczynił Lord Palmerston, nie naganiając wcale postępowania Francuzów w Algierze. — Też Dzienniki mówią o rychłej wojnie z Birmanami, gdyż władze tamtejsze uwięziły trzech angielskich oficerów, a na żądanie ich uwolnienia, krzywdzącą dały odpowiedź.

N i e m c y.

Z Lipska, dnia 25. Sierpnia.

Dzisiaj przed południem przed 10. godziną Pan Thiers z małżonką swoją na kolei żelaznej z Drezna tu przybył i bez zatrzymania się extrapocztą przez Wejmar w dalszą podróż z powrotem się udał.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 17. Sierpnia.

Pod względem spraw kościelnych pruskich twierdzą, że chociaż nie tak prędko jak sobie życzone, wszystko jednak ku obopólnemu zadowoleniu się zakończy. A tak słychać, że się co do osadzenia Biskupstwa Trewirskiego porozumiano; Hr. Brühl miał w tej mierze Porucznika od strzelców Wilke gońcem do Berlina wysłać.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 35.; zawiera: Grammatik der wendisch-serbischen Sprache in der Oberlausitz von J. P. Jordan. — Myśl ludzkości, poezya. — O żydach, przez J. Moraczewskiego. (Dokończenie). — Krytyka. Theorie des grossen Krieges angewendet auf den ruschisch polnischen Feldzug von 1831. von W. Willisen. (Dalszy ciąg). — Korrespondenrya. — List z Paryża. — List z Cieplic.

(Z Rozm. Lwow.) — Rzut oka na Londyn i żelazne koleje jego. — (Dokończ.) — Wyobraźmyż sobie ten ogromny natłok ludności, z ukończeniem wszystkich kolei! — nie wyniknąż z tego niesłychane stósunki? Widok ten na przyszłość, chociaż jeszcze w dali, jest kolosalny i bez końca, iż wszelką miarę obliczenia przechodzi. Najdłuższa z gotowych dotąd kolei jest ta, która przez Northampton i Jork do Durham prowadzi, a w tym roku przez Newcastle do Edynburga poprowadzoną będzie. Do Jorku jest prawie mil angielskich dwieście. Podróż tę odbywa się w ośmiu godzinach za opłatą jednego funta szterlinga. Przed dwudziestu pięciu laty odbywano tę przestrzeń extrapocztą w dwóch dniach i trzech nocach. Musiano więc ośm razy płacić więcej, nie licząc w to innych niedogodności. Druga ukończona, również długa kolej, idzie przez Birmingham do Liverpoolu. Do Birminghamu jest sto mil angielskich; odbywa się tę podróż za 10 szylingów i w przeciągu trzech godzin. Co tygodnia przeprawia się tą koleją 60,000 osób. W Styczniu r. b. miała być pociągnięta aż do Lancasteru dwieście dziesięć mil angielskich od Londynu. Wszystkie te koleje stanowią tylko kilka głównych nitek siatki, którą cała północna Anglia się powleklea. Nie można dosyć się nadziwić, jak wielka panuje czynność, aby tę siatkę jak najspieszniej ukończyć. Wszędzie ujrzyś w tej części kraju nieprzeliczoną moc robotnika, wszędzie biją gościńce, stawiają mosty, przebijają skały, sypią groble, drą-

żą tunele i sklepią gór wnętrzości. Dotychczasowy handlowy obrót już się w czwórnaśob powiększył, a każdy obwód, każde hrabstwo, każde miasto pospiesza do udziału w tym spólnym żniwie. Z pomiędzy krótkich, z Londynu ku wschodniej i południowej stronie ciągnących się kolei, przez śmiałą swoje budowę, zwraca na siebie uwagę wszystkich podróżnych kolej do Greenwich bieżąca. Jej dworzec stacyjny jest po prawej stronie londyńskiego mostu i należy spólnie do kolei prowadzącej do Brightonu; jest ona dopiero do Croyden otworzona. Pomimo ogromną sumę, jakiej założenie tej kolei dla okoliczności miejscowych wymagało, przecież ta mała przestrzeń, tylko mil 5 angielskich wynosząca, opłaca się należycie. Za same grunta na tor słupowy wydano przeszło ćwierć miliona talarów. Byłto pomysł olbrzymi, idea godna teraźniejszego wieku, zawiesić trakt w powietrzu, to jest: złożyć koleją żelazną, która od początku aż do końca w wysokości wieży po nad wielką część Londynu bieży. Cały trakt ten spoczywa na wiadukcie z jakich tysiąca łuków złożonym, pomiędzy którymi już znowu domy wbudowano. Dla uzyskania miejsca, musiano kilkaset domów zakupić i zwalić. Zakładanie kolei tej rozpoczęto pod wiosną 1834, a w przeciągu trzech lat ukończono. — Natłok jadących po niej w perze letniej jest nadzwyczajnym. Niekiedy przeprowia się nią w dniu jednym przeszło 40,000 osób. Jestto rozkosz szczególniejsza, w takowych dniach w towarzystwie wielu tysięcy osób po nad zgrają domów w głębi sterczących, mknąc w powietrzu do ulubionego miejsca w Kokney, do zielonych wzgórz, przyjemnych płaszczyzn i cienistych alei zwierzyńca greenwichskiego. Powóz z muzykami tuż za machiną parową przewodniczy temu nieprzejrzanemu tańcachowi powozów. Droga nie ma wprawdzie w swym biegu po stronach wielkich pałaców lub pysznych budynków; ale też oko krociami innych przedmiotów zatrudnione, nie szuka bynajmniej architektonicznej piękności. Domy prawie nie uprzysz, tylko ich czarniawe, okopcone, posępne, najczęściej nizkie i małe dachy. Lecz tém spanialszy przedstawi ci się obraz, gdy oko twoje w głębi kiedy niekiedy zwierciadła rzeki dosięgnie. Tam widzisz maszt przy maszcie, banderę przy banderze utkaną, a przez środek tego nieprzejrzanego lasu, toczą się Tamisy zielonawe wody, na których przybywające i odpływające okręty, lichtany, łodzie i pryskające statki parowe w nieustannym są ruchu. Niezrozumiały zgiełk i wrzawa z tej rojliwej gmatwy, brzmi w powietrzu i obija się o twoje uszy: wołanie dają-

cych rozkazy, świst rozpinanych żagli, skrzyp lin, chlust wiosel, stęk ciężary dźwigających żorawców, chrzęst machin, łopot kół wodnych, huk, stuk na pokładach i wybrzeżach, wtorują dziwnie muzyce, syczeniu i parkaniu ognistego rumaka i odpowiadają głucho przeraźliwemu tętnieniu jego kopyta, które tą napowietrzną budową wstrząsa. Na zachodniej stronie rozwija się przed okiem twojem sam niezmierny Londyn, ale tylko w poblizszych swoich częściach jasno i wyraziście; najodleglejsze punkty jego toną w mgłę nieprzejrzaną, z której tylko postacie wież jakby olbrzymie cienie, głowy swoje w niebo wznoszą. Wszystko to daje ci obraz, któremu w rozliczności i przepychu nic podobnego na całej ziemi nie znajdziesz. Przejazdka ta do Greenwich trwa tylko sześć minut, a w różno-wzorym, wesółym tłumie, w którym u celu radośnie się gubisz, wszystko, coś widział, jak senna mara znika!

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym (201) str. 1227. słup lewy, wiersz 15. od końca, zamiast: »że to tego powodu . . . nie żądają« czytaj: »że z tego powodu . . . nie żądają«

Teatr miejski.

W czwartek dnia 2. Września: »Jan Grudczyński, Starosta Rawski czyli oblężenie Sandomierza.« Historyczna drama w 3ch aktach z dziejów narodowych polskich, oryginalnie napisana przez L. A. Dmuszewskiego.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Sierpnia 1841.	Sto-pa pr.C.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gote-wizną
Oblię dłuę państwa	4	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblię premiów handlu morsk.	—	79 $\frac{1}{2}$	79 $\frac{1}{2}$
Oblię Kurmarchii z bieę. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblię tymez. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito	—	—	—
Elbląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106	105 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Obł. zaległ. kap. i pr.C. Kur- i No-wej- Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Innemonety złote po 5 talarów	—	8 $\frac{1}{2}$	7 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4